Nr. 105. w Czwartek dnia 7. Maja 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Berlin, 7. Maja. — Lewy środek, frakcya Lettego i katolicki środek postanowili wczoraj przyjąć bez zmiany projekt komisyi wojskowej Stronnictwo postępowe postanowiło przyjąć poprawkę Virchowa i Fauchera, wedle której ąż do ogłoszenia prawa organizującego, siła wojska ma być naznaczana przy budżecie i stopa pokojowa nie przechodzić stopy z d. 1. Kwietnia 1860. r.

— W liście prywatnym z Petersburga piszą z dobrego źródła: obok rosyjskich odpowiedzi odczytano trzem gabinetom notę poufną przesłaną posłom rosyjskim, w której rozwinięto program do reform zamierzonych przez cesarza, których zaprowadzenie ma zależeć od okoliczności i przyjdą do skutku niedługo, jeżeli uspokojenie Polski nastąpi. Nota ta miała pomyślny wpływ wywrzeć. Spodziewają się, że w dniu 13. Maja polskie powstanie nowych sił dołoży, ale sądzą, że je owładną.

Berlin, 7. Maja. — Najj. Pan raczył nadać ewang. proboszczowi Zelle w Lübbenow order orła czerwonego 3ej klasy na pętlicy, sekretarzowi przy sądzie apelacyjnym, radzcy kancelaryi Warsitz w Raciborzu, sekretarzowi sądu powiatowego i dyrektorowi kancelaryi Bartschowi w Olawie i amtmanowi Reinhardowi w Neunkirchen order orła czerwonego 4 klasy.

Berlin, 5. Maja. — Po odpowiedzi ministra spraw wewnętrznych hr. Eulenburga na interpelacyą dep. Carlowitza na posiedzeniu izby deputowanych w d. 4. b. m., rozpoczęły się rozprawy, z których niektóre pokrótce tu przytoczymy. Deput. Sybel: Pan minister poczytał wiele przytoczonych w interpelacyi punktów co do przejścia Rosyan przez granicę pruską za nieuzasadnione. Twierdził, że rozbrojenie obcego wojska na pruskiem terytoryum prawnie nie jest przepisane. Zgadza się to z prawdą w obec praw obowięzujących, ale nie w obec zasad powszechnie przyjętych prawa narodów. Pan minister wcale nam niepowiedział, co się stało z temi 400 do 500 Rosyanami, którzy prześli granicę. Wedle doszłych wiadomości odprowadzono tych Rosyan z bronią napowrót na terytoryum polskie, aby tam dalej walkę prowadzili. Ten wypadek okazuje charakter prawnonarodowy wydarzenia, które się sprzeciwia uchwałom tej izby i w krzyczącej pozostaje sprzeczności z interpelacyami naszego państwa. Słowa »konwencya« nie wymówił minister, niewiemy przeto, czyli owo wydarzenie jest skutkiem konwencyi, lub przedstawia dalsze trwanie konwencyi. Fakt sam atoli zawiera bezpośredni fakt stosunku sprzymierza między Prusami i Rosyą i było to postanowieniem patryotycznem dep. Carlowitza, kiedy wezwał izbę, aby naganiając postępowanie rządu, oświadczyła, iż nie bierze (izba) żadnego udziału w faktycznem sprzymierzu z rządem rosyjskim przeciw powstaniu polskiemu. Ponieważ najgorętsze żywię życzenia dla całości i pomyślności naszej ojczyzny, przeto poczytuję tem bardziej za rzecz potrzebną wyrzec, iż koniecznie trzeba zejść z drogi nieograniczonego absolutyzmu, na której rząd sieje wiatr, a na której nietylko on (rząd) ale i kraj sprzątać musi burzę.

Wypadek w Inowrocławiu świadczy o tem uczuciu absolutystycznem, jak znajdujemy dzień po dzień w stosunkach zewnętrznych i wewnętrznych dowody tego absolutystycznego postępowania, nie tego, które pracowało nad Prus wielkością, ponieważ inne siły niemiały potrzebnego rozwinięcia, ale absolutyzmu, który w tem upatruje swoją siłę, kiedy czyni coś niesprawiedliwego i przewrotnego przeciw opozycyi całego świata, (słuchajcie! słuchajcie!) ponieważ bez tej opozycyi cały świat być może silny, — który utrzymać chce potęgę, mimo że postępowanie jego, jest przewrotnością i niesprawiedliwością. Kiedy wracamy do tych wypadków, znajdujemy krok za krokiem ślady takowego absolutyzmu. Rząd utrzymywał, że prowincya poznańska pełna jest żywiołów palnych. Jeżeli tak jest, to rząd zna stósowne środki na uśmierzenie tych żywiołów, ogłoszenie stanu wojennego, mimo to czyni rząd, co wedle praw zwyczajnych kraju nie jest usprawiedliwione, bez ogłoszenia stanu oblężenia. Chcę właśnie okazać, że rząd silny tego jako podstawy prawnej niepotrzebuje. Tak samo rzecz się ma z kwestyą finansową, acz gotowość wojenna wymaga pieniędzy, acz sejm jest zebrany, przecie nie przedkładają projektów względem potrzebnych na to pieniędzy. Silny atoli rząd czyni właśnie to, co chce i pokazuje przez to, że jest silnym. Mąż stanu, który przez lat 10 uchodził za główego przewodnika konserwatywnej polityki w całej Europie, Guizot, powiedział, »że niemasz gorszej szkoly rządowej nad absolutyzm; ponieważ można robić w kraju, co się chce, przeto sądzą, że w obec zagranicy można utrzymać własną wolę. Jeżeli się jest potężnem, natenczas w przeprowadzeniu swojej woli dochodzi się aż do szaleństwa, jeżeli się jest słabym, natenczas buduje się i burzy napowrót wedle chwilowego widzimi się!« Miejsce to było napisane przed zaprowadzeniem obecnego ministerstwa naszego, a mianowicie w obec ostatnich wypadków w królestwie neapolitańskiem, ale kubek w kubek można to zastósować do rządu pruskiego. Chce się być kawalerem rosyjskiej karności wewnątrz i chce się być nim poza granicą. Rzucono się w obecne powikłanie — jeżeli z przewidzeniem skutków, to nieznajduję żadnego parlamentarnego wyrażenia na takie uczucie, jeżeli bez przewidzenia, natenczas nieznajduję żadnego parlamentarnego wyrażenia na zdolność polityczną takiego męża. Prusy mają najważniejsze zadanie w Szleswigu, Hessyi, kwestyą niemiecką, interesa związku celnego. Niemasz nadto dobitniejszego, że z natury tego zadania wypływa reguła, że bez potrzeby nie należy nic działać, coby mogło skompromitować dobry stósunek do mocarstw zachodnich. Niemożna atoli żadnej z tych kwestyi rozwiązać, jeżeli się zadrwi z sympatyi angielskich a otworzy drogę Austryi do Francyi. Pod tak trudnemi okolicznościami zawarto konwencyą, która do upływie dni 14. spowodowała zagranicę do napomnienia, które wzruszyło serca pruskich patryotów. Pod temi stósunkami napisał p. Bismark swoją wyzywającą notę z dnia 21. Stycznia r. b, aby się w dni 14 później poswarzyć z całą Europą. Tu zaprawdę można zastósować orzeczenie Guizota i jeżeli się jest słabym, to się buduje i burzy wedle chwilowego usposobienia, bez wszelakiego planu. Dopóki Prusy obstawać będą za konwencyą, dopóty nie będzie rzeczą podobną Prusom wystąpić z poniżającego stanowiska, dopóty niemasz innego końca do przewidzenia, jak poddanie się Prus pod związek niemiecki, albo drugi, ale pełen skutków Ołomuniec. Jeżeli polityka pochodząca z konwencyi zawiera w łonie swojem niebezpieczeństwo wojny i ucisku dla Prus i udaremnia nasze zadania polityczne, ndtenczas obowiązkiem jest tej izby zawołać na rząd: sprawiedliwej sprawie poświęcimy naszą krew i mienie, ale od niesprawiedliwej odwrócimy się i odpowiedzialność na tych głowy zlejemy, którzy są winni niesprawiedliwości. (Oznaki zadowolnienia).

Królestwo Polskie.

Kraków, 6. Maja. — Wczoraj atakowało 600 Moskali Miniwskiego niedaleko Olkusza. Moskale zostawili 50 trupów i mnóstwo rannych na placu i cofnęli się w nieporządku. Pod Dynaburgiem 4000 roskolników uzbrojonych z rozkazu rządu, pustoszą Inflanty mieczem i ogniem.

— Korespondent do Preuss. Lith. Ztg. taki daje rys położenia na Litwie: »Nienawiść przeciw Moskalom jest powszechna tak u mieszczan jak szlachty i włościan. Kto tylko może, chwyta kosę i idzie do lasów; niektóre wsie dostawiły do 200 wojowników. Tak przynajmniej dzieje się na Litwie rosyjskiej. Kraj cierpi niezmiernie pod brzemieniem walki. Cokolwiek zostawią powstańcy. których umiarkowanie i przed nami wychwalano, wszelką żywność i t. d. zabierają Moskale. Udzielający nam tych wiadomości. człowiek wiarogodny, postradał cały swój inwentarz. Bydło zjedli Moskale a konie częścią powstańcy zabrali za kwitami, częścią ludzie z dóbr właściciela, którzy się gromadnie do powstańców przyłączyli, tak że on sam tylko ze swoją rodziną we wsi pozostał. Słyszeliśmy także o kilku innych, których to samo spotkalo. Zaręczono nam także ponownie, że i na Litwie się obawiają iż Moskale będą palili lasy. Właścicielom dóbr zakazał rząd rosyjski na dłuższy czas jak 24 godzin z domów się oddalać. W razie przestąpienia tego zakazu zagrożono im najsurowszą karą, nawet skonfiskowaniem własności.

Z Królestwa, 4. Maja. — Dnia 1. Maja szlo nas około 80 mających zamiar walczyć w królestwie przeciw rządowi moskiewskiemu, chcąc przejść z territoryum pruskiego do królestwa. Będąc najdalej

o ćwierć mili od granicy, napadł na nas patrol pruski, złożony z około dziesięciu ludzi. Myśmy mieli przy sobie około trzydzieści sztuk broni, ale ponieważ wszyscy uważają za złe na przebój przechodzić granicę, więc pomimo amunicyi, której mieliśmy dużo, nie nabiliśmy broni i naturalnie spotkawszy o kilkadziesiąt kroków patrol pruski, nie strzeliliśmy. Niektórzy z pośród nas poczęli uciekać, a żołnierze pruscy dali ognia, kilku z naszych widząc, że jeżeli uciekać będziemy, żołnierze tem więcej do nas strzelać będą, stanąwszy krzyknęli „stój", i położyli broń, lecz pomimo tego, że w miejscu stali, żołnierze dali po kilkakroć ognia, zabili na miejscu cieślę ze Śremu, a ciężko ranili parobka ze Zielnik, który w drugiej zaraz wiosce skonał, więc dwóch było zabitych, czterech czy też nawet sześciu jest lekko rannych, a resztę to kolbami tłukli. Witolda Chodackiego np w głowę żołnierz kolbą uderzył, a żandarm pałaszem przez plecy bił płazem, wyzywań było bez liku. D. P.

Z nad Wisły. — Okolica w Królestwie przyległa naszej t. j. od Staszowa począwszy aż po Sandomierz i Zawichost nie jest jak się zdaje przepelniona wojskiem moskiewskiem. W Staszowie niema ich podobno jak 300, W Sandomierzu też niewięcej, w Zawichoście niewiem dokładnie liczby, ale słyszałem, że niezbyt wielka tamtejsza załoga powołaną była ku Kielcom, które widać Moskale uważają jako zagrożone od powstańców, z drogi do Zawichosta wróciła.

Wojsko niezmiernie podobno znużone ustawicznemi marszami i strach między niemi ogromny. Część załogi staszowskiej stojąca nad samą Wisłą w okolicy komory Rataje wylękniona pogłoską, którą ktoś między nich puścił, jakoby oddział Węgrów przeciw nim maszerował, nie widząc nieprzyjaciela nagle w największym popłochu uciekła w nocy z swojego posterunku. Węgrów podobno niesłychanie się boją, niewiedzieć czy ich kto nimi straszy, ale to pewno, że między prostymi żołnierzami utwierdzone jest mniemanie, że źle z nimi będzie, bo, jak sami mówią, wsie karole na naszeho cara idiut.

W Sandomierzu wypędzili Reformatów i Dominikanów, wojsko siedzi po klasztorach, komendant sam podobno dosyć potulny, ostrzega mieszkańców, że ma rozkaz, gdyby powstańcy się pokazali, miasto na cztery rogi podpalić.

Stan mieszkańców, jak widzicie, jest opłakany; są jednak dobrego ducha i gotowi na wszystko; był tam p. Bullock, korespondent do Daily-News, wrócił pod silnem wrażeniem, jakie na nim zrobiła fizyonomia miasta i mieszkańców, utrzymuje, że niewidział ludzi, na którychby się tak jak tam malowała rezygnacya połączona z odwagą. Nie mogą prawie z sobą rozmawiać, jeden do drugiego iść nie może bez wynalezienia jakiegoś pretekstu, któryby kozacy za wystarczający uznali; każda chwila niepewna i w każdej oczekiwać można sygnała do podpalania i ekscesów moskiewskich. Bardzo miękko Czas wspomniał o szkaradnej awanturze z cukiernikiem sandomierskiem, a historya jest rzeczywiście oburzająca a zarazem dająca miarę zachowania się wojska rosyjskiego, skoro taka jest konduita oficerów.

Pijani oficerowie w cukierni zabawiali się wlewaniem okowity przez gwałt w gardło dziecku tegoż cukiernika, a gdy ojciec za niem się ujął, zbili go okropnie i zamknęli do jakiegoś lochu, w którym trzymali go dopóki nie podpisał im zaświadczenia, jako żadnej nie ma do nich pretensyi. Zwykły manewr wojskowych rosyjskich.

O ruchach i siłach powstańców dosyć trudno jest coś pewnego wiedzieć.

U nas to jest na tej stronie nic nowego, i dosyć spokojnie; zachowanie się władz niższych i wykonywanie rozporządzeń rządowych w każdym prawie powiecie inne, za tem idzie i różne zachowanie się chłopów, to bowiem co w jednym powiecie jest nakazane, a przynajmniej chwalone, w innych jest karane. W powiecie Mieleckim chłop, który zatrzymał na drodze przejezdnego, otrzymał z urzędu chłostę, w powiecie Tarnobrzeskim wprost przeciwnie się dzieje, a uchodzi on wraz z Rozwodowskim za najsurowszy.

I tak przyprowadzono do p. Bizachiniego naczelnika powiatu Tarnobrzeskiego powstańca ujętego przez chłopów w Hucie Komorowskiej. Nazwisko jego Paweł Koleszka. Naczelnik zawezwawszy go do swej kancelaryi, zaczął na niego wymyślać i uderzył go kilka razy w twarz w przytomności dwóch innych urzędników i kilku wójtów. Następnie p. naczelnik zagroził mu odesłaniem do Sandomierza i wydaniem w ręce władz moskiewskich. Chłopak przestraszony wyjąknął, że woli już tam wrócić, niżeli dalej być wystawionym na podobne traktowanie. Pan Bisachini wtedy oświadczył, że skoro pragnie korzystać z amnestyi natychmiast będzie odesłanym na komorę, jakoż odstawić go kazał do Nadbrzeża. Chłop, który eskortował Koleszkę, był stary i nie mógł przeszkodzić ucieczce Koleszki. Rzecz ta jest autentyczną, mówiłem z chłopem który go prowadził, a są świadkowie którzy całą rzecz mogą stwierdzić. Cz.

Z Wieluńskiego, 26. Kwietnia. — Oddział powstańców kaliskich, uformowany naprędce i składający się z 500 ludzi, ścigany od Kuźnicy Grabowskiej przez 5 dni, doścignięty został w lasach pomiędzy wsiami Budniki i Parzymiechy nad Wartą w powiecie wieluńskim, dnia 21. Kwietnia o godzinie 12 w południe.

Otoczony z trzech stron przez oddziały moskiewskie, wysłane z Kalisza, Sieradza i Wielunia, składające się z 11 rot piechoty z 2ma armatami i do 300 kawaleryi, wytrzymywał morderczy ogień, cofając się ku wsi Parzymiechom w przeciągu półtory godziny, a ustępując przeważającej liczbie Moskwy, ukrywszy znaczną część broni, chronił się po okolicznych borach i wsiach, następnego zaś dnia z rana w niewielkiej wprawdzie liczbie, przyłączył się do oddziału Lüttycha. Straty nasze w tem nierównem starciu są dotkliwe. W zabitych mieliśmy 29, w rannych przeszło 39, kilkunastu dostało się do niewoli; zabrano nam przytem kilka furgonów. Moskwa zaś miała do 120 rannych i zabitych. Pułkownik moskiewskich oddziałów, powracając z tej krwawej wyprawy, opowiadał sam o cudach waleczności jednego z naszej jazdy, który własną ręką położył 11 Moskali i w końcu sam padł śmiercią bohaterską.

Tu dodać jeszcze musimy o małej partyi należącej do oddziału kaliskiego, która już po bitwie pod Rudnikami na wsi Sokolniki zabrała kasę rządową i aresztowała dwóch podejrzanych ludzi.

Wilno, 2. Maja. — Kuryer Wileński ogłasza: »Od niejakiego czasu w tutejszej gubernii, a szczególnie między ludem rozniosły się, albo też umyślnie rozsiewają się przez ludzi złej woli wieści o mającym jakoby nastąpić nowym poborze rekruckim. Zapobiegając podobnym bezzasanym pogłoskom, zwierzchność gubernialna upoważnioną jest niniejszem ogłosić powszechnie, iż pobór rekrucki w gubernii tutejszej w roku bieżącym wcale się nie projektuje.«

— Poczta Siewierna donosi, iż d. 25. Kwietnia wysłano z Dynaburga do Dzisny transport 400 karabinów złożonych w pakach, pod konwojem 6 szeregowych artyleryjskiego zarządu. Drugi, także urzędowy raport, wydrukowany w Kur. Wileńs. powiada, iż eskorta składała się z 8 ludzi. O godzinie 6ej z południa oddział z około stu ludzi uformowanych przez niektórych z tamecznych obywateli Polaków, dowodzonych przez hr. Leona Platera, napadł na transport 7 wiorst od wsi Krzesławki, w lesie na trakcie i począł rozbijać paki. Raport urzędowy powiada, że na alarm wysłano wojska z wsi Dubna i z Dynaburga, że powstańcy część broni uprowadzili a część spalili z pakami, że udali się następnie w kierunku wsi obywateta Mohla, gdzie zmienili konie. Raport stara się przedstawić jakoby włościanie sami chwytali uchodzących powstańców i spalili całą wieś Mohla i zabudowania folwarczne, do fundamentów, czemu niby wojsko starało się przeszkodzić. Oczywiście, iż z Dynaburga trudniej dochodzą wiadomości do zachodniej Europy, jak z Miechowa. Do Dynaburga miano dostawić 27. Kwietnia 67 obywateli i osób różnego stanu, gdzie się przeciwko nim odbywa śledztwo. Pomiędzy uwięzionymi ma się znajdować hr. Plater i p. Mohl.

— Korespondent wileński do Schles. Ztg. z dnia 29 Lutego pisze, że z rozkazu rządowego, pod surowemi karami zmuszała policya mieszkańców Wilna do iluminowania w dzień urodzin cesarskich. Powstanie na całej Litwie się szerzy, aż po za Dynaburg, w polskich Inflantach, za Mohilew i Pińsk. Urzędowe raporta rosyjskie głoszą o zwycięstwach odniesionych nad powstańcami, ale rząd zaprawdę niema powodu cieszyć się zwycięstwami. Transport około 900 karabinów dla tyralierów rosyjskich napadli powstańcy w drodze z Dynaburga do Dzisny. Tymczasem włościanie starowiercy w okolicy wsi Dubno odbili kilka wozów z częścią owej broni na terytoryum hr. Mohla, zrąbawszy siekierami woźniców, po czem udali się do dworu. We dworze wszyscy już spali: wyrwano ze snu właściciela i dwóch jego braci, oraz hr. Zyberga Platera, który tamże znajdował się jako gość, i zawiedziono do Dynaburga, gdzie tych »aresztantów« wtrącono do więzienia. Pokojówce pani Mohl zarąbano siekierą lewe ramię. Panią Mohl, chorą śmiertelnie, przywieziono do Wilna. Dwór i wszystkie zabudowania dworskie spalono do szczętu. To rosyjski porządek.

Pod Wiłkomierzem i w Oszmiańskiem w tych dniach staczano potyczki. Rosyjskich raportów jeszcze niema, polskie mówią, że wypadły na korzyść powstańców.

Rosya.

Manifestacye, demonstracye, deputacye i adresy w Petersburgu są na porządku dziennym. Rząd używa ich jako środków podburzenia ludu przeciw Polakom a zarazem przeciw tym sferom w własnym kraju, które pragnęły z powstania polskiego korzystać, aby wymódz na rządzie rosyjskim pewne ulepszenia i rękojmie, większej publicznej i osobistej wolności. Dla tego, gdy rząd prześladuje deputacye domagające się organizacyi konstytucyjnej lub jakiegokolwiek systemu reprezentacyjnego, czesze pochlebia deputacyom, składającym adresa przeciw oderwaniu krajów polskich od Moskwy. Niedawno zrobiono w Petersburgu wielką manifestacyę przy sprowadzeniu z Polski zwłok jednego oficera od huzarów poległego w bitwie z powstańcami. Cały dwór i wszystkie władze znajdowały się na pogrzebie, a między lud puszczono wieść, że to ciało jednego z tych, których Polacy wymordowali na śpiącze w Warszawie. Wszystkie prawie dzienniki wzięły ztąd pochop do żarliwych przeciw Polsce wybuchów. Ciemny lud nie wie, że w Polsce codzień takie pogrzeby ofiar barbarzyństwa jego synów, lecz pogrzeby to ciche ofiar, których rysów oszpeconych pastwieniem się wroga nie rozpoznać. Wszakże nie wolno w Polsce umarłych powstańców grzebać z obrzędami kościelnemi chyba skrycie, bo i ksiądz i pobożni co ostatnią usługę chcą oddać zwłokom, muszą mieć pozwolenie od komend moskiewskich.

Francya.

Paryż, 4. Maja. — Monitor jutro poda odpowiedź rosyjską na notę francuską. Chociaż osnowa jej jest znaną, milczy telegram paryski o niej. Na pozór przyjęto tu odpowiedź spokojnie. Rząd angielski co ma na myśli, to i na ustach, wypowiedział wyraźnie, że odpowiedź rosyjska nic niedaje Polakom, a to co przyrzeka, to już Polacy mieli i pod tem mieniem proskrypcya się odbyła, niedając żadnej rękojmi bezpieczeństwa Polakom.

— Wczoraj i dziś wchodzili spahowie do Paryża. Pierwszy to raz, że ten korpus kawaleryi algierskiej przybył do Paryża. Paryżanie z wielką ciekawością jemu się przypatrują. Cesarz odbył nad nimi przegląd na placu karesulowym. Turkosi, których w uroczystym pochodzie widział Paryż w r. 1859, przybędą później do Paryża.

— Botschafter w krótkim liście z Paryża pisze: O polityce gabinetu tuileryjskiego w kwestyi polskiej nic niewiadomo pewnego z jednej godziny na drugą. W tych dniach Danjon naczelny redaktor »Korespondencyi Bulliera« zawezwany był do Mocquarda, który w obecności wielu wysokich osób zażądał od niego, aby mu bez ogródki powiedział swoje zdanie o kwestyi polskiej, Nie pierwszy to raz publicysta ten słuchanym bywa w ważnych sprawach. Danjon rzekł, iż zdaniem

jego kwestya polska wielki jeszcze sprowadzi zamęt i to nietylko skutkiem wypadków obecnych, ale także przez ogólne przeobrażenie idei; w jaki sposób będzie ta kwestya rozwiązana, on tak dobrze nie wie jak i inni, jest jednak mocno przekonanym, że cesarz i rząd jego ujrzą się wciągnięci w prąd wypadków, choćby nawet mimowolnie. Kilka dni temu udał się Mocquard osobiście do bióra redakcyi Siècle i powinszował w imieniu gabinetu tuileryjskiego naczelnemu redaktorowi Havin za jego stanowisko w kwestyi polskiej.

Galicya.

Kraków, 30. Kwietnia. — Donieśliśmy już, że Langiewicz został osadzony w twierdzy Josephstadt. Otrzymujemy właśnie list z tego miejsca w tych słowach:

Dziś 28. Kwietnia przyszła z Wiednia do komendy twierdzy tutejszej telegraficzna depesza, aby przysposobiono dla byłego dyktatora Langiewicza pomieszkanie. Chociaż przygotowania działy się potajemnie, rozniosła się jednak wieść, że wieczornym pociągiem przyjedzie Langiewicz; w skutek czego oczekiwało w dworcu nadejścia pociągu pareset osób. Dowiedziawszy się o tej wieści, nie chciałem jej z razu wierzyć, zwłaszcza że mówiono, iż przybyć ma jakiś jenerał z adjutantem, co się tem prawdopodobniejszem zdało, że mieszkanie przysposobiono w Komandantenhaus i że w niem umieszczono dwa łóżka. Na pół godziny przed nadejściem oznaczonego pociągu, przyjechał major inspekcyi placu w napół zamkniętym powozie, a wreszcie o godz. 5½ przybył pociąg oczekiwany przez tłum ludu na peronie. Gdy konduktor otworzył drzwi powozu drugiej klasy, zamiast Langiewicza wysiadł komisarz policyi i zamknął drzwi za sobą. Pomówiwszy na boku kilka słów z oczekiwającym majorem wrócił do wagonu i dopiero wysiadł z niego naprzód urzędnik policyjny po cywilnemu ubrany, a za nim Langiewicz. Wyobrażałem sobie rosłego człowieka, jak go widziałem na fotografii, atoli ujrzałem niepokaźnego mężczyznę, zupełnie wygolonego, bez wąsów, z malującem się na twarzy cierpieniem, po cywilnemu ubranego. Niepodniosłszy oczu pospieszył do czekającego nań powozu, i w towarzystwie komisarza policyi i majora natychmiast do warowni odjechał. Słychać, że wolno mu będzie wychodzić, za poprzedniem oznajmieniem, ale zawsze w towarzystwie jednego oficera od inspekcyi.

General. Cor. uzupełnia dzisiaj szczegóły o zamierzonej ucieczce Langiewicza. Dawał on, jak mówi to pismo, w dniu 26. b. m. 300 złr. strażnikowi policyjnemu, jeśli mu nie przeszkodzi i nie zda go. W razie przeciwnym groził mu śmiercią. Strażnik przynajmniej takie uczynił zeznanie i złożył 300 złr., które dostał od Langiewicza. Gen. Cor. mówi mówi, że strażnik zasługuje na wiarę. I na tem dosyć!

Presse zamieszcza dziś artykuł wstępny przeciw internowaniu i więzieniu powstańców polskich. Interpeluje ona z tego powodu rząd, dla czego wbrew konstytucyi są internowani ci, którzy przeciw Austryi nie wykroczyli; a jeśli wykroczyli, czemu im nie wytoczono procesu. Cz.

Kraków, 1. Maja — Dziś od 4. do 7. rano odbywała się w hotelu „pod Sobieskim" przy ulicy Sławkowskiej, rewizya policyjna przez czterech urzędników policyi w towarzystwie straży policyjnej. Przetrząsano wszystkie pokoje gościnne, a w nich rzeczy, pościel, papiery i t. d., zamieszkałych tam osób. U jednej z nich znaleziono około funta prochu. U osób tam mieszkających i meldowanych nocowało 4 niemeldowanych, których aresztowano.

— Dziś rano przywieziono tu ze Lwowa 50 młodych ludzi przeznaczonych do internowania. Wczoraj po skromnym w południe zasiłku we Lwowie wsadzono ich o 5. w wieczór na pociąg kolei i bez wieczerzy, a dzisiaj bez kawałka chleba na śniadanie, odwieziono ich dalej. Jeżeli niema przepisu względem żywienia internowych, lub niema na ten cel przeznaczonego funduszu, zapewne mieszkańcy tak Krakowa, jak i innych stacyj kolei żelaznej chętnieby takich przymusowych podróżnych posilili po drodze, gdyby im przystęp do nich był dozwolony. Sama ludzkość nakazywałaby nakarmić łaknących, a przynajmniej dozwolić, aby ich nakarmiono. Cz.

— Jak donoszą z Tarnopola, odbyła się tam w dniu 29. Kwietnia rewizya w mieszkaniu p. Henryka Jasińskiego Dra. praw. Pomimo, że jak nam piszą, nic u niego nie znaleziono, aresztowano go jednak i osadzono w areszcie urzędu powiatowego.

— Gazeta Lwowska ogłasza w urzędowej części po niemiecku orzeczenie sądu krajowego we Lwowie z dnia 31. Marca r. b. zakazujące różne druki z wymienieniem pobudek ich zakazania, a mianowicie, jaką zbrodnię polityczną te druki w sobie mieszczą. Wymieniamy je następnie:

1. »Nadzieja« część 8ma przez F. N. Z. Paryż 1862 (zbrodnia obrazy majestatu i naruszenia spokojności publicznej).

2. »Noc pielgrzyma» Michała Chódzki; 3. »do Ludu Polskiego« W. Dombowicz, Sheffield 1861; 4. »Głts do Ludu Polskiego w tysiąc letnię rocznicę zgonu Piasta« Michała Balińskiego; 5. «Baczność» Nr. 1. i 5., Paryż 1862; 6. »O powstaniu narodowem w Polsce« Jenerała Bema; 7. »Kilka słów z powodu listu z kraju p. t. »Sprawa Polska w r. 1861.« Paryż 1862; 8. »Słowo polskiego duchowieństwa do polskiego obywatelstwa i t d.« Poznań 1861; 9. »Zdanie obecnej chwili« Stanisława Kazimierza Gromady, Paryż 1862; 10. »Zorza wieczności« Paryż 1860; 11. »Rada familijna« Paryż 1861; 12. »O początku demokracyi polskiej« J. N. Janowskiego, Paryż 1862; 13. »O polskim naczelniku Kościuszce i o racławskiej bitwie« Berlin 1862; 14. »Sprawa Polski w r. 1861« Paryż; 15. »Cierpliwość czy rewolucya?« Paryż 1862; 16. »Sprawa Polski w roku 1862« Lipsk 1862; 17. »Przegląd naszych stanowisk«; 18. »Cztery niedziele postu, obrazek z r. 1861«, Lipsk 1862; 19. »Trzy skazówki dążeń i usiłowań moich« Bronisława Trentowskiego, Paryż; 20. »Usque ad finem. Żywoty narodowe i t. d.« (Szymon Konarski i Maurycy Gosławski); 21. »Pamiętnik historyczny o wyprawie partyzanckiej do Polski w r. 1833« Karola Borkowskiego; (wszystkie te dzieła mieszczą w sobie zbrodnię zdrady głównej).

22. »Pieśni narodowe po kościołach śpiewane, dawne i nowe z nutami« Bruksela; 23. »Hasło polskie« Karola Balińskiego; 24. »Marysia święta« obrazek dramatyczny, Lipsk 1862; 25. »Dwa Obrazy« przez M. B. A., Paryż 1862; 26. »Petycye w sprawie polskiej«, Paryż 1861; 27. »O zbawieniu Polski«, Lipsk; 28. »Modlitwa narodowa« Teodora Rutkowskiego; 29. »Twouy Dydyma Olifara« Paryż; 30. »Historya polska« Feliksa Antoniewicza, Gniezno 1861; 31. »Uwagi w kwestyi włościańskiej, ruskiej i żydowskiej« Wład. Borkowskiego; 32. »Zbieranka katolicka polska dla ludu i szkólnej młodzieży« Sierpa Polaczka; 33. Rzut oka na rozwoj polityczy i społeczny w Królestwie Polskiem od r. 1831«, Lipsk 1862; (wszystkie te dzieła mieszczą w sobie zbrodnię naruszenia publicznej spokojności.)

Włochy.

Rzym, 21. Kwietnia. — Z przypisku Redakcyi do listu mego z 7. b. m., który wczoraj odebrałem, z przykrością dowiaduję się, iż zajmujące szczegóły, jakie w dwóch z rzędu listach byłem w stanie publiczności naszej udzielić względem klęski ks. Łubieńskiego w ślad idącej za jego wygraną nie doszły do was. Szkoda doprawdy, iż tak pomyślna wiadomość tak późno się do Krakowa dostała, i że później jeszcze przychodzi mi znowu o niej wspominać. Dodać tu nawiasowo winienem, że wszyscy rodacy w Rzymie stósunki z Krakowem i Galicyą mający, uskarzają się od czasu jakiegoś na spóźnienie całkiem nienaturalne listów, które w trzynaście i szesnaście a czasem i dwadzieścia dni do Rzymu dochodzą; inne zaś całkiem giną; nie może to być zwyczajna poczt zwłoka z powodu zepsucia dróg lub tym podobnych przyczyn, gdyż Czas regularnie siódmego dnia otrzymujemy. Wracając zaś do ks. Łubieńskiego dołożę jeszcze dla dopełnienia straconych o nim wiadomości, iż panuje przeciwko niemu żywe oburzenie w najwyższych tutejszych sferach duchownych odkąd ks. Feliński, arcybiskup warszawski, trzema depeszami telegraficznemi jedna po drugiej do Rzymu przesłanemi zaklął Ojca św., aby go nie prekonizował. Depesze te zapóźno doszły; pierwsza z nich odebrana została przez papieża w nocy po konsystorzu. Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie podobny telegram sprawił. Wówczas pokazało się, że osoby co tak gorliwie tutaj przeciw księdzu Łubieńskiemu występowały, a w liczbie których znajdowało się kilka blisko z nim spokrewnionych, miały całkowitą słuszność i nie działały kwoli nędznej prywacie. Gdyby dostojnik polskiego kościoła był się prędzej zgłosił, byłby oszczędził sobie niechęci w Rzymie, ile że mu z trudnością zapomną niekonsekwentności w tak gorącej najprzód obronie, a potem w słusznem potępieniu człowieka, którego od dawna mógł się starać lepiej poznać, naszemu zaś kościołowi oszczędziłby wiele kłopotów i smutku, albowiem ktokolwiek sądzi, że z księdzem Łubieńskim rzecz skończona, ten bardzo się myli. W rzeczy samej, jak później się dowiedziałem, bulli nie wstrzymano, bo jej po prekonizacyi wstrzymać już nie można było; a ks. Łubieński dostąpiwszy nareszcie upragnionego dostojeństwa nie będzie je zapewne składał, ale silnie owszem będzie obstawał przy niem, do czego ma zewnętrzne prawo jak się ma prawo do wypłaty wymuszónego wekslu, i wówczas je chyba złoży, kiedy rząd polski przez Europę uznany i urzędownie w Rzymie przez ambasadora swego przedstawiony, zażąda jego przeniesienia za góry lub za morze. Do końca zaś walki, próżna nadzieja. Nie przesądzamy wprawdzie łaski Bożej, która najtwardsze serce zmienić może i zdolna z Siestrzeńcewiczów uczynić świętych Stanisławów jak z opok czyni syny Abrahamowe.

W liście moim, który zaginął, znajdowała się także wiadomość długo przed ogłoszeniem dziennika L'Europe podana o własnoręcznych listach papieża do cesarza Napoleona i do cesarzą Franciszka Józefa w sprawie polskiej. Nie zważajcie na żadne pół-urzędowe ani nawet na urzędowe zaprzeczenia, nie wierzcie ani Donau-Zeitung ani Constitutionnelowi, gdyby ten na wzór austryackiej koleżanki swojej miał tej wieści zaprzeczyć; nie wierzcie nawet samemu dziennikowi rzymskiemu, gdyby kardynał Antonelli na prośbę p. Kiselewa chciał wiadomość o tych listach odwołać: listy te istnieją L'Europe ani jednego wyrazu nie zmyśliła, owszem, wszystko nawet umieścić nie mogła, bo tekstu listów per extensum nie znała. Tak n. p. wypuściła bardzo ważny okres znany tutaj poufnie, przez który Ojciec ś. z całą nadziemską urzędu swego powagą dopomina się naprawy wiekowej niesprawiedliwości.

Dymisya kardynała Antonellego coraz prawdopodobniejszą się staje. Powiadają, że skazanie Faustego pociągnie ją nieodbicie za sobą. W tych dniach usiłowano wykraść fakta procesu Faustego i Veznanzego, ale pierwsze tylko porwać zdołano. Sędzia instrukcyi Collemasi trzymał je pod kluczem w tem samem zabudowaniu w więzieniu San-Micheletto, gdzie Venanzi i Fausti znajdują się ze wspólnikami swymi. Przekupiono stróża więziennego nazwiskiem Petrali; ten zażądawszy klucza od pana Collemasi pod pozorem mszy, którą zakonnik miał w przyległej od gabinetu jego kaplicy odprawić, wszedł do gabinetu tego, odbił szafę i wyjął z niej trzy tomy procesu, które doręczył mniemanemu zakonnikowi; poczem sam prosił o pozwolenie udania się do domu, gdyż chorym się czuje i obydwaj natychmiast umknęli. Petrali napisał z Rieti donosząc że zdrów i prosi, aby na nikogo winy nie składano, gdyż sam papiery zabrał. Stróż nie wiedział jednak, iż te, które się Faustego tyczyły, a o które najwięcej chodziło, były złożone u prezesa konsulty mgra Sagretti. Dnia wczorajszego odbyły się rewizye u adwokatów Ryeci, Tancredi, u p. Silvestrelli, i aresztowano adwokata Manassi. Cz.

Szwecya.

La France donosi ze Sztokholmu, że rząd uzbroi działami gwintowanemi warownie Küngsholm i Drottningshaer i baterye tę ostatnią twierdzę otaczające tudzież inne warownie broniące portu Karlskrona; w ogólności zaś port ten ma być umocowany, aby bezpiecznie wytrzymał napad okrętów pancernych i dalekonośnych pocisków.

Kronika miejscowa.

Poznań, 6 Maja. — W Średzkiem aresztowano w nocy M. Radońskiego; przy odbytej rewizyi nic nie znaleziono. D. P.

Z Szubińskiego, 3 Maja. — I u nas rozpoczynają się rewizye i aresztowania. W sobotę, dnia 2 Maja przed wieczorem przybył do Słupów p. landrat Rochlitz z zastępem trzech żandarmów, gdzie po odbytej ścisłej, ale naturalnie bezskutecznej rewizyi, przyaresztował p. Cunowa i do kryminalnego więzienia w Szubinie odstawił. Pan landrat nie posiadając do tego aktu upoważnienia właściwej władzy uprawnionej, zasłaniał się tylko rozkazem pana naczelnego prezesa. To też nie długo trwało uwięzienie, dnia bowiem następnego tj. w niedzielę, dnia 3 Maja po południu zwołane kolegium sądowe uchwaliło uwolnienie p. Cunowa, co natychmiast nastąpiło.

Z Pleszewskiego, 4 Maja. — Do licznej drużyny aresztowanych tutejszego powiatu należy także pan Stanisław Sczaniecki z Skóraczewa, którego władza wojskowa, gdy był dnia 30 Kwietnia na komisyi bonitacyjnej w Klence pod Nowem miastem n. W. z nienacka ujęła i odstawiła do Pleszewa do więzienia kryminalnego, w którym go pod ścisłą strażą, w ciasnej i niezdrowej ciupce, do której światło przez małe zakratowane górne okienko wpada, osadzono, odebrawszy mu poprzednio, jak więźniom kryminalnym, pieniędze i zegarek. Przybyłej do swego męża żonie, pani Sczanieckiej, po wielkich zachodach, dozwolono tylko w obecności sędziego 5 minut czasu do rozmowy.

W Skóraczewie, w nieobecności p. Sczanieckiego, komisarz obwodowy, z Mieszkowa z pomocą wojskową, odbył po dwa razy szczelną rewizyą w przytomności p. Sczanieckiej, gdzie najmniejszy świstek papieru przeglądano, której to rewizyi wypadkiem było to, iż niczego nie znaleziono, albowiem w całym domu nie było też nic podejrzanego.

W tej chwili dowiaduję się, iż dnia 3 b. m. aresztowano w Pleszewie p. Ludwika Sczanieckiego z Boguszyna i osadzono w więzieniu powiatowem. D. P.

Kościan, 5. Maja. — W naszym powiecie pojawiły się od niejakiego czasu rewizye a następnie też aresztowania. Odbyto rewizyą u ks. proboszcza Lewandowskiego z Kościana, jak to już o tem Dziennik doniósł, podobnież u ks. Koszczyńskiego w Czaczu, pana Węclewskiego w Nielęgowie, ks. Tomickiego i p. Plucińskiego w Konojadzie, pana dr. Palickiego i pani Puffke w Kościanie. Rewizye te nic podejrzanego nie okazały. Po rewizyach nastąpiło aresztowanie, które miasto nasze zdziwieniem napełniło. W przeszły piątek 1. t. m. o wpół do 1szej po południu eskortowało 2 żandarmów ks. Koszczyńskiego z Czacza i osadzono go w tutejszem więzieniu powiatowem. Nazajutrz o godzinie 6 rano, przywieziono do Kościana p. Plucińskiego, którego telegrafem kazano przyaresztować u brata jego w Ulejnie, dokąd w interesach familijnych był pojechał. Zaraz po przybyciu osadzono go we więzieniu powiatowem i zeszłego też w tymże dniu przesłuchiwano. Więzienie ich jest dość przykre, ile że im gazet żadnych, nie dozwalają czytać. Wszelkich tych środków ostrożności i obostrzenia użyć miano dla tego, iż jak wprawdzie słychać, czemu jednak wierzyć niepodobna, prokuratorya obwiniła tych panów o zdradę stanu. Osobom odwiedzającym tych panów, wolno rozmawiać tylko w obecności urzędowej osoby.

Jak się na pewno dowiaduję, podała pani Plucińska, żona uwięzionego, prośbę do sądu powiatowego o uwolnienie męża swojego za kaucyą. D. P.

Z pod Koźmina, 5. Maja. — W sobotę, dnia 2. Maja przybyło wojsko pruskie z Borku równocześnie do Gościejewa, własności obywatela Józefa Chełmickiego i do Psiegopola do obywatela Seweryna Radońskiego, gdzie obydwóch po starannem przetrząśnięciu wszelkich zakątków, aresztowano. W pierwszem jako władza cywilna był komisarz obwodowy, w drugiem pan burmistrz Rex, obydwaj z Koźmina. W niedzielę, 3. Maja, rychło rano, przybywa wojsko pruskie w liczbie 40, pod wodzą oficera z Krotoszyna, jako też w asystencyi p. komisarza obwodowego, burmistrza z Koźmina i dwóch żandarmów do wsi Skałowa własności obywatela Napoleona Szradera i na mocy rozporządzenia p. landrata krotoszyńskiego, aresztują tegoż, przetrząsnąwszy przytem starannie cały dwór, szczególnie zaś papiery, zabudowania gospodarskie, a nawet i kuźnią przy podwórzu się znajdującą.

Przy wszystkich wspomnionych rewizyach nic kompromitującego nie znaleziono.

Aresztowanych obywateli wspomnionych odstawiono do Krotoszyna do sądu, gdzie jak słychać, mają być sądownie indagowani. D. P.

Przybyli do Poznania dnia 7. Maja.

BAZAR: hr. Żółtowski z Jarogniewic, Radoński z Kociałkowejgórki, Stablewski z Slachcina, Błociszewski z Przecławia, Lossow z Boruszyna, Moszczeński z Stempuchowa, Bronikowski z Karny, Piołuch z Topolna.

HOTEL DU NORD: prob. Breański z Tarnowa, Modlibowski z Kromolic, Krzyżanowska z Jaszkowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Zaborowski z Wyganowa, Sandow z Landsberga n. W., v. Laer z Berlina, prob. Wagner z Kiekrza, Raczyński z Koźmina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Arco z Wronczyna, Mosse z Guben, Mosse z Berlna, Gehra i Lindner z Wrocławia, Dr. Mosse z Grodziska, Dr. Litthauer z Nowegotomyśla, Fuchs z Guben, Lnicki z Łyńca.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Estorff z Leszna, v. Haken z Sampohla, v. Krottnauer z Królewca, Kinder z Schwedt, Schwabe z Magdeburga, Link z Hochheim, Scheer z Wrocławia, Kubern z Bremy, Manskopf-Behrens z Frankfurtu n. M., Ball z Kalau, Katz z Gorzelicy, Morum z Szczecina, Schröder z Paryża, Much, Basch, Badt i Cohn z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: v. Hindersin i Schönfelder z Wrocławia, Dr. Litthauer, Caspar i Litthauer z Berlina, Fausch z Pforzheim, Franke z Bydgoszczy, Kiehlmann z Wrocławia.

HOTEL PARYSKI: Janowscy z Gniezna, prob. Suszycki z Zonia, Suszycki z Słomowa.

HOTEL BERLIŃSKI: Frenzel, Braunsdorf i Riese z Betschau, Weber z Rostarzewa, Matuszewska z Biezdrowa, Mybs z Rakoniewic, Gawbowska z Trercewa, Hirschberg z Gniezna, Pfalzgraf i Kaube z Rogoźna.

HOTEL BUDWIGA GARNI: Kalmanowicz z Pyzdr, Friedmann z Zaniemyśla, Herrmann i Robinsohn z Żerkowa.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Weiland z Sędzin, Dr. Mosse, Kempner, Cohn i Fränkel z Grodziska, Machol z Czempinia, Raphael z Lwówka, Kroner z Woldenberga, Löwy z Starogrodu, Kempner i Ball z Grodziska, Litthauer z Berlina, Wolff z [illegible]gowy.

HOTEL EICHBORNA: Abramczyk z Wrześni, Wilder z Warszawy, Warschauer z Kościana, Radecki z Rogoźna, Stefke z Wrocławia.

EICHENER BORN: Ehrenfried z Ryczywołu, Gottlob z Czarnkowa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Blümel z Monachium, św. Marcin 8[1]; Sikorski z Mielżyna, Fryderykowska ulica 22; von Lewaszoff z Warszawy, Garbary 3; Zientkiewicz z Prochów, przy Tumie 30; Briesemeister z Dobieszewic, Gołębia ulica 5.

OBWIESZCZENIE.

Z tych w dniu 15. z. m. i następnych dniach przez wojsko w tutejszym powiecie zabranych koni i wozów, pozostają jeszcze 14 koni i kilka wozów, do których się żaden właściciel nie zgłosił.

Właściciele tych koni i wozów wzywają się niniejszém, ażeby się w przeciągu dni 8iu zgłosili i swoją własność udowodnili, w przeciwnym bowiem razie sprzedaż koni i wozów nastąpi.

Pleszew, dnia 1. Maja 1863.

Królewski Sąd Powiatowy. Wydział. I.

OBWIESZCZENIE.

Na dniu 18. Maja r. b. o godzinie 10éj przed południem, mają być w drodze licytacyi za gotową zaraz zapłatę na placu wedle apteki tu w miejscu 14 koni i 5 wozów w drabie resp. w półkoszki opatrzone najwięcej dającemu sprzedane, na który to dzień ochotę kupna mających niniejszém zapraszamy.

Pleszew, dnia 1. Maja 1863.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 6. Maja 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się dobrze. Wypowiedziano 150 węcpli. Na Maj 40¼ pł., na Maj Czerwiec 40½ list. ⅙ pien., na Czerwiec Lipiec 40½ list. 5/12 pien., na Lipiec Sierpień 41 list. ⅚ pien., na Sierpień Wrzesień 41 list. 40⅚ pien., na Wrzesień Paźdz. 41 list. 40⅔ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa jak żyto. Wypowiedziano 24,000 kwart. Na Maj 14 pł., na Czerwiec 14⅓ pł., na Lipiec 14 pł., na Sierpień 14 11/12 pł., na Wrzesień 15⅙ pł., na Paźdz. 15 list. 14¾ list. ⅔ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 6. Maja.

Pszenica 58—72 tal.

Żyto na Maj i wiosnę 45⅜ tal., na Maj Czerwiec 45⅜—⅚—⅜ tal., na Lipiec Sierpień 46—46¼—46 tal.

Jęczmień wielki i mały 32—39 tal.

Groch do gotowania 45—50 tal.

Groch na pastwę 41—43 tal.

Oléj rzepiowy na Maj 15 5/12 tal., na Maj Czerwiec 15⅙—⅙ tal., na Wrzesień Paźdz. 13⅚ do ⅚—⅚ tal.

Olej lniany 15 tal.

Okowita na Maj i Maj Czerwiec 15⅙—15 tal., na Czerwiec Lipiec 15 7/24—⅙ tal., na Lipiec Sierpień 15 5/12 tal., na Sierpień Wrzesień 15⅞—¾ tal., na Paźdz. Listopad 15½ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 6. Maja 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	101⅜
„ z roku 1859	4½	—	106½
„ z roku 1856	4½	—	101¾
„ z roku 1853	4	99	—
Obligi długu skarbowego	3½	—	90⅛
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	91¼
dito miasta Berlina	4½	—	102¾
dito „	3½	—	90¼
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	91¼
dito dito	4	—	101½
dito Pruss Wschodnich	3½	—	88¼
dito Pomorskie	3½	91⅛	—
dito dito	4¼	—	100¾
dito W. X. Poznańskiego	4	—	103¼
dito W. X. Poznańskiego	3½	—	97¾
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	96¼
dito Szląskie	3½	—	94¼
dito Pruss Zachodnich	3½	86¾	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	97	—
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	102	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	97
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	110	—